Nr. 69. w Sobotę

dnia 22. Marca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 21. Marca. — Ciało prawodawcze przyjęło na wczorajszem posiedzeniu cały adres głosami 244 przeciw 8.

Turyn, 21. Marca. — Pogłoski o powołaniu ministra spraw zagranicznych są płonne.

Wiedeń, 21. Marca. — Z Zary donoszą pod dniem wczorajszym, że Turcy odbyli rekonesans przeciw Grabowi i wrócili na swe dawne stanowiska. Równie powstańcy trzymają się na swych stanowiskach pod Setnicą i na wzgórzach ku Grahowu. i utrzymują komunikacye z Sutoryną. Czarnogórcy oczekują posiłków.

— Wedle douiesień z Syry z d. 17. b. m przywróciły tam porządek wojska królewskie. Powstańcy, którzy wyruszyli do Kydna dla uwolnienia uwięzionych, zostali napadnięci przez fregatę »Amalią« i odparci na wyspę, gdzie po bitwie poddali się Deputacya z Nauplii przybyła do Aten, prosi o łaskę królewską.

Berlin, 22. Marca. — Najj. Pan raczył nadać księciu Szlezwik Holsztyn Sonderburg Angustenburgskiemu order orła czerwonego 1ej klasy, a potwierdzić proboszcza Wundera w Królewcu rzeczywistym kanonikiem przy katedrze chełmińskiej w Frauenburgu, tudziez prorektora przy gimnazyum w Greifswaldzie profesora dr. Ottona Nitzsche dyrektorem tego gimnazyum.

Ministerstwo spraw duchownych. Przy gimnazyum krotoszyńskiem został kandydat szkólny Junghahn potwierdzony zwyczajnym nauczycielem.

Berlin, 21. Marca. — Do gaz. kolońskiej piszą z Berlina: w poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie stronnictwa feudalnego w hotelu angielskim. Przy stole komitetowym zasiedli jenerał porucznik Maliczewsky, Kaffka, radzca sprawiedliwości Wagener, Neuhaus i inni. Co do wniosku Hagena oświadczył p, Wagener, że i jego stronnictwo się tej zasady trzyma, iż reprezentacyi ludu służy prawo kontrolowania ściśle rozchodu państwa, ale ponieważ wniosek Hagena wymierzonym jest przeciw etatowi wojskowemu, przeto konserwatywne stronnictwo niemoże pod żadnym względem nań przystać. Powołuje się przytem na Anglią, że co do etatu wojskowego czyni wyjątek i tu tylko izba ustanawia liczbę głów, a dalsze rozporządzenia powierza rządowi. Oprócz umundurowanej armii znajduje się bezmundurowa, biurokracya, na której utrzymanie potrzeba 21 milionów i która tak gospodaruje jak prefekci we Francyi. Prusy jako najmniejsze z wielkich mocarstw okazały przewagę w swoich finansach i dla tego potrzeba oszczędzać, aby się utrzymać w tem położeniu. Ubolewaćby należało, gdyby siła podatkowa w kraju tak była naprężona w czasie pokoju, iżby 25 procent dodatkowy musiał być ściągany. Gdyby Wagener zechciał przyznać prawo pruskiemu sejmowi stanowienia o liczbie głów w wojsku pruskiem, wówczas dałby się zagodzić spór o propozycye wojskowe. Godnem jest uwagi, że nawet krzyżowe stronnictwo, któremu głównie chodzi o korpus oficerski, poczytuje armią na stopie pokojowej w liczbie 205,000 za wątpliwą i widzi konieczność ograniczenia rozrzutności w finansach, jaka się okazała w latach ostatnich.

— Krzyżowa gaz. cieszy się bardzo z nowego ministerstwa i postanowiła je bronić całemi siłami, lubo nie zupełnie przystaje na jego zasady.

— Berlińska powsz. gaz. coraz namiętniej występuje przeciw hagenowskiemu wnioskowi i mówi o odmowie podatków, rewolucyi itd. A to wszystko z powodu wniosku, który nawet Sternzeitung poczytała za bagatelny. O przesileniu ministeryalnem jest tego zdania ów dziennik, że ono było niepotrzebnem. Cała zaś prasa pruska przeciwnego jest zdania i twierdzi że było koniecznem i nieodzownem.

— Sternzeitung oświadcza we względzie ucieczki Sobbego i Patzkiego, że dozór nad nimi był prowadzony wedle przepisów i na nikogo wina nie spada. Dodaje, że śledztwo dotąd nie wykryło, aby kto dopomógł do tej zbrodni. Śledztwo się dalej prowadzi i dla kierowania niem sam komenderujący jenerał 5. korpusem zjechał do Głogowa.

— Traktat handlowy z Francyą zostanie w końcu tego miesiąca zredagowany, to jest sparagrafowany, tymczasowo podpisany i rządom celnym udzielony.

— Oszczędności w wojsku tym sposobem chcą w tym roku zaprowadzić, iż większe ćwiczenia będą zaniechane i ograniczone na trzy dni ćwiczenia w służbie polowej. Wysłużonych żołnierzy rozpuszczą w końcu Sierpnia, a rekrutów później dostawią. Temi środkami zamierzają kilka milionów talarów oszczędzić, aby je obrócić na utworzenie nowych pułków kawaleryi i dokończenie reorganizacyi artyleryi.

Królestwo Polskie.

Z Wołynia, 1. Marca. (Spóźnione). — Co miesiąc w każdym powiecie odbywające się zjazdy pośredników, którzy pod prezydencyą marszałków zebrani, stanowią wedle ustawy z d. 19. Lutego jednę z instancyj przy regulowaniu kwestyi włościańskiej, podają sposobność do bardzo zbawiennych narad i uchwał obywatelskich, oraz do wyrabiania tak potrzebnej u nas zbiorowej opinii czyli opinii publicznej, która w brakuześrodkowanego w miastach życia, w braku miejscowej prasy peryodycznej i wolności druku, oraz w braku innego życia publicznego, jedyny stanowi hamulec, kontrolą i środek naprawy, w obec nieuchronnych przy takiem rozstrzeleniu, wyłamywań się osób pojedyńczych z pod moralnego prawa, w sumieniu ludzkiem zapisanego. W ogóle pomysły ru-ch[illegible] raptownych i gwałtownych nie znajdują już teraz żadnego prawie śród nas odgłosu, bośmy się nauczyli zastanawiać się sami nad własnem położeniem i nad drogami do jego naprawy. Powikłania socyalne, które się zbiegły z politycznemi, nie zaszkodziły im, jak się wielu obawiało, ale wskazały tylko mniej dotąd uwzględnianą drogę odrodzenia, to jest odrodzenia przez pracę, przez rozwój sił krajowych w duchu narodowym, przez społeczną wreszcie organizacyą, którą, czujemy to, od reformy własnej rozpocząć wypada.

Zbliża się termin 14. Marca, w którym mają być ukończone listy nadawcze, na zasadzie dobrowolnej umowy włościanom przez obywateli nadawane. Po upływie tego terminu, gdzieby nie przyszło do umów dobrowolnych, mają pośrednicy układać listy takowe, już tylko na ścisłych zasadach ustawy z 19. Lutego. Oczekiwanie, jak się rzeczy tedy obrócą, tem większe, że w wielu miejscach włościanie nic o listach nadawczych słyszeć nie chcą.

W wielu umysłach u nas mającą jeszcze widma przypominające koliszczyznę, Gontę, Zeleźniaka i Szelę. Jakkolwiek istotnego do nich powodu nie masz, zdarzają się jednak rzeczy, które pozornego utwierdzenia w tego rodzaju obawach bojaźliwszym i pesymistom dostarczają. I tak np. kiedy się u nas rozpoczęły prześladowania na wielką skalę, bez zachowywania tylkoco wydanych przez cesarza w tej mierze przepisów, zjechali się marszałkowie powiatowi do Żytomierza i wyprawili marszałka gubernialnego Mikulicza, do jenerałgubernatora księcia Wasilczykowa, w Kijowie rezydującego, żeby mu uczynić przedstawienia. Wasilczyków obraził się tym krokiem i odpowiedział Mikuliczowi, że niema obowiązku zdawania sprawy przed nikim z tego co robi, bo posiada zupełne zaufanie cesarskie, dodając uwagę, iż niezadowolnionych jest 40 tysięcy, a zadowolnionych 5 milionów. Mikulicz wiedząc, coby te wyrazy znaczyć miały, odparł, że w razie odwoływania się do zadowolonych przeciwko niezadowolonym, rząd nie potrafiłby wstrzymać tego ruchu ani ograniczyć go na pewne tylko gubernie. Książe na to: »Nous les tenons et nous les tiendrons bien.« Mimo to widoczny jest jakiś głęboki rozstrój u władz rosyjskich. Czekają jakiegoś kroku ze strony tutejszych obywateli, ale nie mogą się go doczekać.

W Żytomierzu już byli Moskale pofolgowali w przestrzeganiu przepisów stanu wojennego, już nawet mówiono o zniesieniu tego stanu, kiedy naraz zjawiły się w mieście plakaty zachęcające, żeby w żałobie nieustawać i ducha podnosić; podpisane były przez komitet wytępienia łajdactwa. Oczywiście tkwiała w tych wyrazach myśl wyrugowania ludzi postępujących wbrew ogólnemu popędowi. Moskale jednak koniecznie się upierali, że przez łajdactwo ich tylko można było rozumieć: że zaś perspektywa wytępienia w bardzo zły humor ich wprawiła, więc obostrzono znowu stan wojenny.

Wołyński gubernator książe Drucki Sokoliński, w rozmowie z jednym z pośredników zapowiadał nowe obszerne reformy w całym kraju, utyskiwał iż wiele rzeczy źle idzie w zarządzie ogólnym, dodając, że on sam będzie musiał naturalnie ustąpić i że bardzo mu przykro, iż wypeł-

niając tylko dane sobie rozkazy, pozostawi jednak po sobie w prowincyi reputacyą kata.

Jeden z młodych agitatorów, którzy najwięcej gubernatorowi dokuczyli, niejaki Kryłowski, wyznania prawosławnego, skazany został do Orenburga w sołdaty; nim go jednak wysłać zdołano, uciekł i pisał już podobno z Jass. Wieść niesie, że oficerowie rosyjscy nie byli obcy tej ucieczce. Był to chłopak 18-letni, urodzony z ojca prawosławnego, ale z matki Polki. Kiedy jeszcze siedział w kozie, robił mu pewnego razu gubernator wyrzuty, że będąc prawosławnym, do ruchów polskich jednak należy. Na to odpowiedział Kryłowski: »Tak, ja Ruski, ale matka Polka.«

Ci co siedzą w Żytomierzu w więzieniu na Cudnowskiej ulicy, śpiewają w niebogłosy przez kraty: »Boże coś Polskę«. Sąd wojenny w wielkim jest teraz ambarasie, bo władza policyjna dostawiając mu winnych, nie może żadnych świadków na winę dostarczać. Pierwej sama policya świadczyła, ale że policyanci, wziąwszy 5 lub 6 rubli odwoływali potem swoje świadectwa i samych siebie o kłamstwo obwiniali, więc minister zabronił przypuszczania policyantów na świadków. Jeżeli zaś policyanci nie mogą, któż inny ma świadczyć? Dziś zresztą wszystkie te prześladowania żadnego już nie zrobią wrażenia, tak się z niemi oswojono. Że tak jest, najlepszym na to dowodem, iż więcej humorystycznych i figlarnych jak tragicznych słychać anegdot śród całego tego ucisku i nieszczęścia. I tak np. w sądzie policyjnym w Dubnie, kiedy badano pewną pannę (pannę Cz.): dla czego żałobę nosi? prosiła, ażeby mogła samemu tylko sędziemu istotną przyczynę w sekrecie objawić. Wyszli więc podsędkowie i został się tam sędzia z panną Cz. Ta mu się przyznaje, że będąc już nie pierwszej młodości a pragnąc gorąco wydać się za mąż, nosi żałobę, bo wie, że jej w żałobie do twarzy, może się więc prędzej komu spodoba. Cóż miał biedny sędzia na to odpowiedzieć!

Żeby dać wyobrażenie o rozmiarze kar wymierzanych za śpiewanie »Boże coś Polskę«, noszenie żałoby, krzyżów i t. p. nadmienię, że w samem Dubnie zebrali Moskale 7500 rubli z kar pieniężnych. Z powiatu dubieńskiego zesłano, pomiędzy innemi, księdza Suzina na wygnanie do Wołody, podobno za to, że w Uścilugu podczas obchodu horodelskiego miał w miejscowej kaplicy kazanie, które zresztą było prostą tylko parafrazą listu ojca św. do arcybiskupa Fijałkowskiego; dekret brzmi: za to, że bez pozwolenia proboszcza miejscowego odprawiał w kaplicy mszą. Kiedy wieziono Suzina na wygnanie, doznawał on wszędzie bardzo dobrego przyjęcia od mieszkańców rosyjskich. Na drugi dzień po jego przybybiu do Wołogdy, przyszli doń kupcy i mieszczanie tamtejsi znosząc rozmaite wiktuały i t. p. i dobrodusznie zapewniając, że sami są ludźmi, że więc pojmują tych co są także ludźmi. Suzin znalazł w Wołogodzie trzech innych księży katolickich, niedawno z Królestwa tam przywiezionych.

Kontrakty kijowskie były smutne; bankructw było wiele; najświetniejsze Szembeka, bo na 22 miliony rubli. Podczas kontraktów dawała księżniczka Janina Czetwertyńska koncert na biednych studentów uniwersytetu kijowskiego. W wigilią koncertu był u niej z wizytą książę Wasilczyków, i oświadczył, że nie ma zamiaru sprzeciwiać się szlachetnej jej myśli, ale ją prosi, nie śmiejąc, jak mówił, wymagać, ażeby nie była czarno ubrana, a przynajmniej żeby chociaż małą kokardeczkę kolorową sobie przypięła. Na to księżniczka miała odpowiedzieć: »Fi, prince! De si petites choses! C'est l'affaire de ma servante!« Otóż naturalnie ta garderobiana kokardki kolorowej przypiąć zapomniała. Za to koncert był świetny i oklasków siła. Prawie w tym samym czasie znaleziono w Kijowie tajną litografią czy drukarnią studencką; ale gdzie? o to w Ławrze pieczerskiej; podobno nawet czerńcy byli nieco w nią implikowani. Wydał sekret jeden ze studentów, któremu drukarnia należnych mu pieniędzy wypłacić nie chciała czy nie mogła. W skutek iego koledzy na śmierć go zbili, jak powiadają; dwóch aresztowano z tego powodu.

D. P.

Rosya.

Moskwa, spóźnione. — Jednem z głównych źródeł wzburzenia umysłów we wszystkich klasach ludności w Rosyi, źródłem obecnych niepokojów i zmian przyszłych, jest sprawa włościańska. Chociaż zapewne znacie naturę tej sprawy i jej rozwój, jednak aby dać pojąć dokładnie teraźniejsze położenie w Rosyi i przedstawić całkowity obraz, muszę tu choć w kilku rysach przypomnieć dotychczasowe stosunki włościańskie w Rosyi a potem przyjść do odbywającej się ich przemiany.[1])

W Rosyi gmina jest silnie spojoną. Posiadaczem i dzierzawcą gruntu jest solidarnie gmina, nie pojedynczy włościanie; nie było prawie dotąd indywidualnego posiadania gruntów i ustawa nawet nowa przepisuje na przyszłość gminną wspólną własność gruntów przez całą gminę wykupionych. Dwór tak za czasów poddaństwa jak i teraz nie ma do czynienia z pojedynczemi włościanami, ale z gromadą, to jest jak dawniej tak i teraz, tylko gromada miała i ma pewne względem dworu obowiązki które sama rozkładała i rozkłada na swoich członków, będąc za ich wypełnienie solidarnie odpowiedzialną. Uposażenie włościan przez dwór jak dawniej tak i dziś dzieje się dla gromady, a nie dla indywiduów. Uposażenie zaś to, czyli ilość ziemi na duszę, było i jest rozmaite, stosownie do miejscowości. Lecz trzeba tu oznaczyć co znaczy urzędowo dusza.

W Rosyi zwykle co lat dziesięć odbywa się tak zwana rewizya skazek, to jest spis ludności męzkiej, a znaleziona w czasie tego spisu liczba głów ludności męskiej w jakimkolwiek wieku, oznacza liczbę dusz, która trwa urzędownie aż do nowego spisu i jest zasadą do rozkładu wszelkich skarbowych i prywatnych ciężarów, jakim włościanie podlegać mają przez cały okres 10letni między jedną a drugą rewizyą. Bez względu na zaszłe w tym czasie wypadki śmierci i narodzin, ta sama liczba dusz jest zasadą przez cały ten okres do uposażenia rodzin.

Zwykle gromady włościańskie, tak w prywatnych jak i wszelkiego rodzaju skarbowych i koronnych dobrach, mają stale oznaczoną przestrzeń ziemi, którą po każdej rewizyi skazać na nowo pomiędzy siebie rozdzielają, stósownie do tego, po ile wypadnie na duszę. Wypaść zaś może mniej lub więcej stósownie do tego, czy liczba dusz jest mniejsza lub większa, od tej jaka była przy rewizyi ostatniej. Gdy zwykle ludność się powiększa, więc ilość ziemi na każdą duszę odpowiednio się zmniejsza. Różnica ta przecież nigdy nie jost bardzo wielką. Ale daleko większą różnicę w uposażeniu rodziny stanowi ilość dusz męzkich składających rodzinę w chwili dokonywanej rewizyi. I tak np.: Iwan przy ostatniej rewizyi miał 6 synów, nadto ojca swego i ojca swej żony; miał zatem rachując i jego samego, dusz 9; jeżeli więc wypadło, dajmy na to, po 5 dziesięcin na duszę, dostał na swoje gospodarstwo, tak zwane tjagło 45 dziesięcin. Tymczasem przy rewizyi następnej nie żyli już obaj ojcowie, dwaj synowie mieli już tyle lat, że mogli a więc musieli stanowić oddzielne gospodarstwo (tjagła), jeden wzięty do wojska a jeden umarł; zatem gospodarstwo Iwana ma tylko dwie dusze, siebie i jednego syna; dostaje więc na swoje tjagło ziemi tylko na dwie dusze. A tymczasem Waszyl, który za poprzedniej rewizyi, tylko co ożeniwszy się, dostał ziemi na jednę duszę, mając już przy tej rewizyi kilku synów, a biorąc do siebie starego ojca swego i żony swojej, którzy właśnie dla starości uwolnieni są od gospodarstwa, dostaje przy tej nowej rewizyi ziemi na ośm dusz. Prawda, że odpowiednio powiększają się ciężary, ale jednak nie wszystkie, bo są też i takie, które ciężą zarówno na każdem tjagle, bez względu na ilość dusz je składających. Słowem, włościanin tem jest bogatszy, im więcej miał chłopców podczas dokonywanej rewizyi. Z tego więc powodu zdarza się, że włościanie synów swoich mających nawet 10 lat, żenią z dziewczynami dojrzałemi i że w ich zastępstwie są ojcami swych wnuków, którzy powiększając liczbę dusz w tjagle, zbogacić je mają większą ilością ziemi przy nowym podziale.

Ustawa znosząca w r. z. poddaństwo oznaczyła zarazem pewną przestrzeń ziemi na duszę, różną stósownie do miejscowości, a ziemia ta razem wzięta ma stanowić raz na zawsze wieczyste uposażenie całej wiejskiej gromady. Dotychczas w wielu dobrach prywatnych, zwłaszcza gdzie było dużo ziemi, dwór starał się o jak najwięcej tjagieł i łatwo powiększał obszar ziemi dla gromady, powiększając odpowiednio i ciężary. Otóż obecne rozporządzenie tę ilość gromadzkiej ziemi na zawsze ustała, ale prawie bez wyjątku oznaczyło wszędzie mniejszą ilość ziemi na duszę od tej, jaka dotąd przypadała. Jednocześnie rozporządzenie to zmniejsza i ustala obowiązki włościan względem dworów.

Rozporządzenie to ma obowiązywać tak długo, dopókąd dobrowolna umowa pomiędzy gromadą a dworem, czyniąca jednak zadość przepisanym warunkom, niestanie się dla obu stron prawem ostatecznem. Te umowy mogą być rozmaite. Głównie przecież mają być one, albo umowami o własność, lub tylko o dzierzawę ziemi. W każdym jednak razie, włościanom nie wolno jest opuścić swojej siedziby, a znów posiadać oni muszą przynajmniej $1/4$ prawnego, dla każdej miejscowości oznaczonego wydziału. Tym sposobem prawo oznacza minimum ziemi na duszę, jaką koniecznie gromada posiadać musi. Może to mieć miejsce wtenczas kiedy właściciel to minimum tj. $1/4$ ilości jaką prawo od niego na każdą duszę przeznacza, daruje gromadzie bez najmniejszej pretensyi i kiedy gromada na to przystanie, stając się bezwzględną tej ziemi właścicielką. To samo prawo przecież nieoznacza maximu, zostawiając właścicielom możność uposażenia gromady lub sprzedania gromadzie choćby i całej swej ziemi. W umowach o dzierzawę prawo przepisuje zasady do ustanawiania czynszu lub robocizny.

Ostateczną jednak dążnością tej ustawy, jest wykup tj. przejście ziemi na własność gromady. Tutaj obok minimum ziemi jest oznaczone maximum ceny. Nawet skarb ma przychodzić w pomoc włościanom, bo jeżeli obie strony zgodzą się o wykup, na pewnych prawem oznaczonych warunkach i jeżeli skutkiem tego włościanie zapłacą właścicielowi za grunt po 30 rubli z duszy, wtedy rząd resztę (po 120 rubli z duszy) ma płacić właścicielom, pewnego rodzaju papierami publicznemi (obligami wykupowemi) na ten cel utworzyć się mającemi. Włościanie zaś opłacając skarbowi przez lat 49 po 7 rubli z duszy, umorzą cały kapitał. Opłatę wnosić mają dzisiejsi posiadacze ziemi, tj. pojedynczy gospodarze, każdy stosownie do ilości dusz jego rodzinę, a więc jego gospodarstwo czyli tjagło składających, a zatem stosownie do ilości posiadanych dziesięcin ziemi. Ziemia ta przecież niestanie się wyłączną jego, lub jego rodziny własnością, ale ma być własnością gromady [1]).

[1]) Chociaż przed kilku laty w całym szeregu artykułów i sprawozdań przedstawialiśmy czytelnikom stósunki społeczne włościańskie w Rosyi, odmienne w różnych prowincyach, ich dobre i złe strony; dalej zamieszczaliśmy podania szlachty polskiej na Litwie o poprawę bytu włościan i przemianę stósunków, podania, które sprawę tę na drogę czynu wprowadziły; następnie ukazy polecające tworzyć komitety gubernialne szlacheckie dla wypracowania projektów tej przemiany społecznej, oraz treść rozpraw nad nią w dziennikach rosyjskich i uwagi nasze; później projekta tych komitetów i projekt komisyi redakcyjnej Rostowcowa, projekt komitetu głównego dla sprawy włościańskiej, nakoniec połowiczną ustawę 2 Marca r. z. ogłoszoną, — jednak aby korespondentowi nie psuć całości obrazu i ciągu rozumowania, pozostawiamy w liście jego powtórzenie rzeczy znanych, których zresztą przypomnienie pozwoli lepiej zrozumieć obecny stan rzeczy w Rosyi. Lecz dodać tu winniśmy, że to co korespondent pisze o dotychczasowych stósunkach włościańskich i gminnych jakoby w całem państwie rosyjskiem, tyczy się tylko gubernij właściwej Wielkorosyi, bo stósunki włościańskie w Małorosyi, w prowincyach polskich dawniej zabranych, jako to na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie i we wszystkich południowych guberniach aż po Kaukaz, a nawet w niektórych guberniach wielkorosyjskich są odmienne i rozmaite, a właśnie ta różnorodność stósunków społecznych w różnych prowincyach stanowi wielką trudność przy ich przemianie. Dla tego to wezwano komitety w każdej gubernii, aby odpowiedni do miejscowych stósunków nakreśliły projekt; a chociaż w owej ogłoszonej ustawie projektów tych mało się trzymano, jednak jest ona różnie modyfikowaną w podrzędnych przepisach, odpowiednio miejscowościom. (P. R. Cz.)

[1]) Pod względem sposobu wykupu ziemi i ułatwień w tym celu, nie zapadło jeszcze nic stanowczego. Właśnie w Lutym r. b. zwołane zgromadzenia szlacheckie gubernialne miały odpowiedzieć rządowi na przedłożone przez niego pod tym względem pytania. (Przyp. Red. Cz.)

Widocznie w całym tym systemacie jest wiele nielogiczności, niema ściśle przeprowadzonej wszędzie jednej zasady. To też wyradza się ciągły stan chorobliwej niespokojności; a włościanie nie mogąc rozumieć tak zawikłanych rzeczy, niewierzą aby to miało być już ostatniem słowem, i wszędzie prawie niechcą wchodzić z właścicielami w ostateczne układy. Tak dalece, że np. pewien właściciel (czego byłem naocznym świadkiem) ofiarował włościanom darmo połowę wydziału (po 3 dziesięciny na duszę), a i na to przystali dopiero wtenczas, kiedy im się zobowiązał do wszelkich ustępstw, jeśli kiedy obecna ustawa na ich korzyść zmienioną zostanie; że więc wtenczas włościanie tak samo z tej przypuszczalnej przez nich ustawy korzystać będą mogli, jak gdyby wcale obecnej umowy z nim niezawierali, i że obecna umowa o tyle tylko obowiązywać ich będzie, o ile niebędą mogli zmienić jej na lepszą. Przeciwnie, właściciel nigdy niebędzie mógł od niej odstąpić, choćby nawet prawo mu na to pozwalało.

Z obecnego stanu rzeczy i dzisiejszej ustawy ani szlachta, ani włościanie nie są zadowoleni; pierwsi dla tego, że uważają iż tracą; drudzy dla tego, że nie mają czego się spodziewali, a nawet nie wiedzą co mieć mają. To też wre w całym kraju jak w kotle. Rząd pozostawił dwa lata czasu na dobrowolne umowy. Rok pierwszy już się kończy bez żadnego widocznego rezultatu. Prawdopodobnie tak samo przejdzie i drugi. Przez ten cały czas przechodowy, jeżeli skutkiem dobrowolnej umowy nie zajdzie zmiana, włościanie są obowiązani do odrabiania oznaczonej robocizny. Otóż wszyscy oni czekają końca tych dwóch lat, w nadziei, że po ich upływie dostaną zupełną swobodę, i jeżeli nie więcej to przynajmniej tę wszystką ziemię, której przy poddaństwie używali; że ją dostaną na własność, bez jakiejkolwiek i kiedykolwiek za nią zapłaty. W wielu bardzo miejscach już teraz włościanie chcieli i chcą być uważani za niezależnych posiadaczy swej ziemi, a przynajmniej nie chcą pełnić obowiązków względem dworu ustawą przechodową naznaczonych, sądząc że tylko przyspieszają ten stan rzeczy jaki po dwóch latach wedle ustawy nastąpi. Takie pojęcie wywołało już w wielu miejscach krwawe sceny, o których zapewne wiecie [1]. N. p. w gubernii kazańskiej wojsko zmuszając włościan do posłuszeństwa, a zarazem dla objaśnienia im prawa, którego nie zrozumieli, zabiło i utopiło około 500 ludzi. Teraz włościanie w wielu miejscach wielkorosyjskich gubernii za lada nieporozumieniem palą budowle dworskie ze zbożem i inwentarzem, i nie chcą spełniać naznaczonych im obowiązków.

Słowem rozwiązanie kwestyi włościańskiej jest niesłychanie trudne, a nawet według powyżej wspomnianych zasad zeszłoroczną ustawą naznaczonych nie podobna ją spokojnie rozwiązać [2]. Przeciwnie wszystko zdaje się okazywać, że jeżeli rząd wcześnie nie zmieni zasad, dotąd za obowiązujące wskazanych, to w 1863 roku po upływie owych dwóch lat przechodowych a oczekiwania ze strony włościan, rozpocząć się może burza i pałasz lub nóż będzie chciał rozciąć kwestyę. A czy pałasz czy nóż, wojsko czy włościanie będą mocniejsi? nikt przewidzieć niemoże. Cz.

Francya.

Paryż, 19. Marca. — Wkrótce ogłoszonym zostanie dekret reorganizujący cesarską radę tajną. Członkowie tej rady będą pobierać pensye, podobnie jak senatorowie bez względu czy już za urzędy innę pobierają pensye.

— Rzymska załoga ma być zwiększoną o pół brygady.

— Cesarzowa w końcu wiosny uda się do wód pirenejskich.

— Mimo zaręczeń pokojowych, idą posiłki do Mexyku. Jenerał Douai ma zastąpić jenerała Lorenceza tamże, ponieważ ostatni niemoże znieść klimatu meksykańskiego.

— Abdel Kader prześle cesarzowi dwa konie, pochodzące w prostej linii od klaczy, na której jeździł prorok Mahomet.

— Na posiedzeniu izby prawodawczej w d. 7. b. m. obok mowy pana Picard na poprzedniem posiedzeniu zaczętej, w której tenże występuje przeciw polityce wewnętrznej obecnego rządu, najważniejszym momentem, była czytana, pełna dowcipu i energii mowa margr. de Pierre, w której tenże pomiędzy innemi następnie uderza na ministra spraw wewnętrznych:

Panowie! Jest pewien minister, który trzyma w swych rękach największą władzę, jaką konstytucya udzielić może, to jest władzę nakazywania milczenia całej Francyi w ogólności, a każdemu w szczególności, lub raczej dyktowania każdemu, co ma powiedzieć. Kiedy władza tak wielka nadaną została człowiekowi, zapewne przymioty jego wskazały go jako najlepszego piastuna tej dyktatury, która takiej wymaga bezstronności, gdyż wyraz tak łagodny: ostrzeżenie, jest dla dziennika największym ciosem jego losu i bytu, jest to groźba śmierci w samym początku wykonania (śmiech). Władzy tej nie ganię, leży ona w konstytucyi.

Kilku członków. Nie, nie.

Margr. de Pierre. Nie ma żadnego powodu usprawiedliwionego bezpieczeństwem publicznem, któryby uniewinniał użycie tego środka, i chciałbym — a umiarkowane to życzenie nie sprzeciwia się konstytucyi — aby każde ostrzeżenie poprzedzonę było następującym wstępem: »W imie ustawy bezpieczeństwa publicznego oświadczam, że nie mogąc ręczyć za porządek we Francyi, gdyby ten artykuł dziennika nie został ukarany, daję mu przeto ostrzeżenie.«

Panowie Ollivier i Ernest Picard. Bardzo dobrze! tak jest.

Margr. de Pierre. Nie wiem czy podobna dyktatura może być powierzoną komuś, który nie jest odpowiedzialnym, lecz gdy nikt we Francyi, wyjąwszy nas, nie ma prawa najmniejszego zanieść zażalenia, uważałbym się za winnego, gdybym nie korzystał z mego mandatu i nie powiedział że Francya z r. 1789 jest upokorzoną (zaprzeczenia).

P. Picard. Tak! jest upokorzoną.

Prezes. Zwrócę uwagę mówcy na to, iż daje wielki dowód wolności dyskusyi i że w słowach jego jest pewien rodzaj sprzeczności, z tem co teraz mówił.

Margr. de Pierre. Mam do tego prawo, lecz nikt go nie ma we Francyi prócz mnie i moich kolegów. Zapytacie mnie czy chcę wolności prasy. Tak jest, chcę jej. Jeżeli znieść jej nie możecie, nie mówmy o tem więcej; lecz wtedy bądźcie skromnymi i nie mówcie ani o waszej sile ani o r. 1789 (przerwa). Ktoś powiedział że rząd zostawił nam nadzieję, że wolność nastąpi później, że dla tego co umie czekać, wszystko dzieje się na czas.

Panowie! nieraz zmieniałem moje opinie polityczne zawsze w duchu przeciwnym moim interesom; otóż sądzę że teraz doszedłem do ostatniej z owych ewolucyi mego przekonania. Sądziłem że wszelkie społeczeństwo cywilizowane polega na porządku i wolności i całe życie me poświęcałem popieraniu tej z obu tych zasad, którą uważałem za słabszą. Dziś doszedłem do tej konkluzyi, że nie ma dwóch zasad w społeczeństwie, jest tylko jedna zasada wieczna i nierozdzielna: porządek obok wolności.

Kilka głosów. Bardzo dobrze!

Margr. de Pierre. Niema porządku bez wolności niema wolności bez porządku.

Mówca przytacza używane nazwy rewolucyonistów, klerykalnych, socyalistów i ultramontanów i dodaje: jest jedna z tych nazw, której się nie wyrzekam. Prefekt mój może mówi, że jestem klerykalnym, lecz dzieci moje wiedzą, iż jestem świeckim. (śmiech). Co się tyczy nazwy ultramontana, jestem nim więcej niż ktokolwiek, jestem nim nie tylko od strony Alp, lecz nawet od strony Piryneów i Vogezów, ultramontanizm mój przechodzi nawet za morze, gdyż nie mam do Anglii żadnej nienawiści, zazdroszczę jej tylko poszanowania prawa. Nie przywięzuję ja wielkiej wagi do granic naturalnych, niechciałbym brać na siebie odpowiedzialności pod względem oswobodzenia innych narodów, a moje samolubstwo posuwa się aż do tego punktu, iż niebrałbym solidarności we wszystkich sprawach słusznych. Spokojne przeto serce moje radowało się słysząc wymowne słowa ministra, który oświadczył, że te marzenia o pośrednictwie nietylko świadczą o dziecińkażdym, lecz o zgrzybiałości prawa publicznego.

Jakkolwiekbądź, wojna włoska została stoczoną, wydała ona naturalne owoce, jakie wydać była powinna. Wiktor Emanuel idzie w orszaku rewolucyi, która go porywa, bądąc zawsze gotową pochłonąć go gdy się zatrzyma i mówiąc doń: naprzód, naprzód.

Dla czegóż go obwiniać o niecierpliwość, której w nim niema? po co obwiniać papieża o opór, który idzie na korzyść waszą, gdyż daje wam prawo pozostania w Rzymie, a niemógłżeby on wyrzucać, że mu dajecie rady godnej jego i praktycznej? Jesteście w Rzymie i popieracie to wybornemi powodami. Powody to są trojakie: chcecie bronić papieża, chcecie powstrzymywać rewolucyę, aby uniknąć odpowiedzialności za jej nadużycia, chcecie uniknąć wojny z Austryą.

Co jest najgodniejszem uwagi w tej sprawie — gdyż zbyt wiele mamy wiary aby się kłopotać o papieztwo — to to, że na czas długi mamy siostrę.

Głos. Ale nie siostrę miłosierdzia (śmiech).

Margr. de Pierre. Siostrę, która brać będzie udział w spuściznie po starszej siostrze, udział w kłopotach cesarza, a za której błędy, zboczenia i namiętności długo odpowiadać będziemy i bronic ją będziem musieli przed jej nieprzyjaciołmi. Panowie! moglibyśmy się byli obejść bez tej siostry. (śmiech). Jakaż to nauka! a nie idziemyż znowu do Meksyku, aby oswobodzić innego braciszka. (śmiech) A Chiny? a Syrya? gdzież będzie koniec naszej rodziny? (śmiech) a przecież Afryka przedstawiła by tak sprawiedliwe pole naszej sławie i naszej niepowściągnionej działalności (bardzo dobrze).

Następnie przemawia p. Saint-Maur, składając cześć cesarzowi przy rozbiorze wewnętrznych stosunków kraju.

Hr. La Tour odczytuje mowę w obronie sprawy polskiej. Srodkiem dla Francyi, powiada mowca, wzmocnienia zaufania i pokoju według życzenia wyrażonego w adresie, jest opieka wszędzie o ile można nad zasadami zachowawczemi, to jest nad roztropną wolnością i sprawiedliwością chrześciańską, na których jedynie wpływ francuski i siłą cesarstwa mogą się opierać.

Jest kraj, gdzie te zasady gwałcone są na naszą szkodę, jest lud przyjazny nam, który odzyskując swe prawa pogwałcone, mógłby nam być użytecznym. Zawdzięczamy mu przynajmniej poparcie moralne. Lud ten to lud polski. Czas jest poznać całą istotną ważność tej sprawy polskiej, której okazywaliśmy raczej sympatyę instynktową niż wyrozumowaną. Wyłożę w krótkości tę kwestyę nie chcąc przemawiać ani za interwencyą zbrojną ani oddawać usługi rewolucyi.

Nie chcę interwencyi zbrojnej. Prąd idei szlachetnych i zachodnich zaczyna się wciskać pomiędzy naród rosyjski. Ludzie znakomici z pośród tego wielkiego ludu uznają już głośno prawa polski i protestują przeciw nieludzkości uciemiężenia. Podajmy rękę tej nowej Rosyi, która chce się odrodzić i nie popierajmy rewolucyi europejskiej, która jest powrotem do despotyzmu pogańskiego, bądź w formie demagogicznej,

[1]) O krwawych rozruchach włościańskich w lecie z. r. w guberniach kazańskiej, samarskiej, tulskiej itd., o niespokojnościach we wszystkich guberniach podawaliśmy doniesienia z Kołokoła i urzędowe sprawozdania. (P. R. Cz.)

[2]) Właśnie niedawno donieśliśmy, że w gubernii twerskiej 13 pośredników mirowych t. j. sędziów pokoju wybranych ze szlachty, a mających pośredniczyć w regulowaniu stósunków włościańskich i w owych umowach między szlachtą a włościanami, uczyniło przedstawienie w Lutym, iż niepodobna im postępować w swych czynnościach według przepisów owej ustawy czyli statutów w Marcu r. z. ogłoszonych i będą postępować według swego sposobu widzenia. Wiadomo, że w skutek tego przedstawienia zostali aresztowani, przywiezieni do Petersburga i pod sąd senatu oddani, a wypadek ten sprawia wielkie wrażenie w całej Rosyi. (P. R. Cz.)

bądź w formie absolutnej, a której wyłączną cechą jest nieprzychylność równie dla prawdziwej religii jak dla mądrej wolności.

Ruch polski inną ma postać; jest on umiarkowany, liberalny i katolicki, odpowiedni prawom traktatów i interesom Francyi. Celem jego jest jedynie unia personalna z Rosyą, według warunków traktatu wiedeńskiego i konstytucyi z 1815 r. Pod temi tylko warunkami może nastąpić zgoda pomiędzy Polską i Rosyą.

Stara Rosya wyobraża w całej swej okropnej pełni spółeczeństwo wschodnie, oparte na despotyzmie. Polska przeciwnie w całej swej historyi, we wszystkich swych instytucyach narodowych wyobraża acz przesadnie zasady wolności zachodniej, poszanowanie osób, wiary i praw.

Niezgoda jest więc naturalną pomiędzy temi dwoma ludami. Uwaga ta nie była obcą redakcyi art. 1. traktatu wiedeńskiego, którego spełnienia Francya ma prawo a może i obowiązek żądać.

Zostawiam na boku Ks. Poznańskie i Galicyę, chcę mówić o właściwie tak zwanej Polsce pod rządem rosyjskim. Jakże się obchodzono z tym nieszczęśliwym krajem. Cesarz Aleksander wziął naprzód do serca interesa narodowości polskiej. Konstytucya z r. 1815 przyznała Polsce rząd konstytucyjny, autonomiczny, pod przewodnictwem wicekróla; dwie izby i rady jeneralne. Polska nie byłaby powstała w r. 1831, gdyby konstytucya ta, na którą się powołujemy, była wiernie wykonywaną. Lecz istniała zaledwo jej nazwa i wszelkie jej punkta były z kolei gwałcone, tak że powstanie może być uważane pod pewnym względem jako słuszna obrona. Rząd polski od lat przeszło 30 w jednym streszcza się wyrazie: tyrania; w jednej dążności: zniszczenie narodowości.

Pomoc jaką niektórzy wygnańcy polscy dawali ruchom republikańskim, uprzedziła zachód przeciw narodowi polskiemu; uprzedzenia te powinny ustać dzisiaj w obec postawy zachowawczej i chrześciańskiej całego narodu. Żąda on jedynie przywrócenia praw swych uświęconych traktatami. Najokropniejsza surowość pastwi się jeszcze ciągle nad nim. Lecz sprawa jego otrzyma wygraną w sercach narodów cywilizowanych. Powinniśmy naród ten popierać moralnie, gdyż połączenie Polski, która się okazuje zachowawczą, liberalną i katolicką, może nam skutecznie na przyszłość dopomódz do usunięcia niebezpieczeństw, jakie na nas gromadzą rewolucyoniści, usiłując dać inną cechę polityczną i narodową ruchom mającym na celu zjednoczenie Niemiec i Włoch.

Mówca przedstawia kłopoty i niebezpieczeństwo wyniknąć mogące z rewolucyi dla Francyi i Włoch, gdyby państwo rewolucyjne liczące 24 miliony dusz, nieprzyjazne cesarstwu i Francyi, utworzyło się u jej progu. Czyż w takich okolicznościach nie byłoby korzystnem dla Francyi pozyskać pewną pomoc 15 milionów katolików polskich, strzeżonych przez wiarę swą od podszeptów demagogicznych i pojednanych z Rosyą, która stanie się monarchią reprezentacyjną. Popierajmy z całych sił odbudowanie monarchiczne i konstytucyjne Polski. Upadła ona wraz z pierwszem cesarstwem pod Lipskiem. Niech się podniesie za drugiego cesarstwa. Połączmy głos nasz z głosem odradzającego się narodu polskiego i powiedzmy wraz z nim: Panie! oddaj Polsce ojczyznę, oddaj jej wolność. (bardzo dobrze!) — Następnie bar. Beauverger wzywa w mowie swej Francyę do jedności i ufności oraz oszczędności pod względem finansów. (D. c. nast.)

Galicya.

Lwów, 14. Marca. — Po całomiesięcznej przerwie, zebrała się znów dnia wczorajszego rada miejska na posiedzenie ogólne. Na niem odczytano najpierw w języku niemieckim, a następnie w przekładzie polskim odpowiedź c. król. namiestnictwa na zażalenie rady miejskiej wniesione z powodu nadużyć popełnionych przez władze wojskowe i policyjne w wiadomych zajściach ulicznych w dniu 29. Grudnia r. z. W rzeczonej odpowiedzi odmawia namiestnictwo radzie miejskiej kompetencyi czuwania bezpośredniego nad spokojnością i porządkiem miasta, nad bezpieczeństwem jego mieszkańców, zaczem odrzuca jej prośbę i zażalenie. Radzie miejskiej wyraża się dalej odpowiedź namiestnictwa, nieprzysłuża bynajmniej prawo posiadania władzy wykonawczej lub nadzorczej, występuje ona więc w tej sprawie niepowołana na podstawie mylnego pojęcia o swem zadaniu i zakresie działania. Utrzymanie spokoju i porządku, czuwanie nad bezpieczeństwem życia i imienia mieszkańców, należy wyłącznie do c. k. policyi, współdziałanie zaś w tem przysłuża nie radzie miejskiej lecz samemuż magistratowi, a zakres tego pomocniczego współdziałania magistratu, określa c. k. policya. Wreszcie co do upoważnienia członków sesyi bezpieczeństwa, aby przy ponowieniu się zajść podobnych, mogli w charakterze swym urzędowym, z pewnemi powierzchownemi oznakami występować i przyczyniać się do przywrócenia porządku, namiestnictwo oświadcza, że jakkolwiek rząd będzie wdzięczny każdemu, kto prywatnie w kółku swoim, mianowicie przez wpływ na czeladź rzemieślniczą lub domowników do utrzymania spokoju się przyłoży, wszelako upoważniać członków rady miejskiej do publicznego w tym względzie występowania uznaje za niepotrzebne i niewłaściwe.

Przeciw tak wyłuszczonemu powołaniu rady miejskiej zabrał głos p. Gębarzewski, czyniąc wniosek, aby z zażaleniem odnieść się do ministerstwa, a w razie odmownej i ztamtąd odpowiedzi, udać się do stóp tronu Najj. Pana o sprawiedliwość. Po uwadze uczynionej przez pana Armatysa, że wniosek pana Gębarzewskiego był już objęty pierwotną uchwałą przy uchwaleniu prośby do c. k. namiestnictwa, rada miejska poleciła sekcyi czwartej wypracowania stosownego podania do władz wyższych.

Następnie uchwalono udzielić 2000 zlr. na wsparcie dotkniętych wylewem wód mieszkańców nadwiślańskich. Wydatek ten opędzony będzie z kwoty preliminowanej na wydatki nadzwyczajne. Pieniądze przesłane być mają stosownie do wniosku p. Doliniańskiego na ręce komitetu wyznaczonego do zbierania na ten cel składek przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, w razie jeżeli komitet ten, wskutek starań swych w ministerstwie, otrzyma zatwierdzenie rządowe. W razie zaś gdyby starania Towarzystwa gospodarczego krakowskiego były bezskuteczne i rząd obstawał przy swej pierwotnej odmowie, natenczas suma ta będzie odesłana do powołanego tym celem przez rząd komitetu tarnowskiego złożonego z obywateli i duchowieństwa miejscowego.

Zakończono dyskusyę nad ważną dla miasta pod względem sanitarnym kwestyą dotyczącą zniesienia jatek i urządzenia sprzedaży mięsa w sklepach rozdzielonych po różnych ulicach miasta. Szkodliwość sprzedaży mięsa w jatkach, gdzie rozkładem swym psują powietrze wyziewy wielkiej ilości nagromadzonego mięsa, stają się zabójczemi dla blisko położonych dzielnic, i są źródłem zaraźliwych chorób, rozciągających się na całe miasto wykazał obszernie pan Dr. Maciejowski, poparty przez p. Dra Orzechowicza. Przeciwnie p. Dr. Lunda utrzymywał, że zapobieże się temu dostatecznie przez wybicie w jatkach drugich drzwi od ulicy dla ułatwienia przewiewu powietrza, przeistaczając tym sposobem jatki w sklepy. Rada uznając ważność twierdzeń p. Dra Maciejowskiego uchwaliła poczynić kroki o zmianę instrukcyi niedozwalającej sprzedaży mięsa gdzieindziej jak tylko w jatkach lub przeznaczonych na to budach, dalsze zaś wnioski, mianowicie co do przeistoczenia dzisiejszych jatek miejskich w sklepy innego rodzaju wiktuałów itp. odroczyła na wniosek p. Gnoińskiego aż do czasu zmiany instrukcyi i pozwolenia sprzedaży mięsa po sklepach osobnych.

Włochy.

Rząd austryacki czyni przygotowania na granicy lombardzkiej, jakoby każdej minuty miała wybuchnąć wojna. Czaty podwojono, załogi wzmocniono i na całej linii Padu stoją wojska. Cesarz Franciszek Józef opuści Wenecyą 18. Marca i uda się do Vicenzy. W Mantuy aresztowano 2 oficerów i kapitana od flotyli krążącej po jeziorze mantuańskiem i odwieziono ich do Tryestu. Byli oni podejrzani o sprzyjanie Włochom.

— Garibaldi wydał odezwę za dotkniętymi powodzią w Austryi, która brzmi wedle Diritto jak następuje:

Do Włochów. Wiedeń zalany wodą i liczne rodziny z ludu w skutek tego nieszczęścia w biedzie się znajdują. Dla czego nie mają Włosi wydać głosu spółczucia za cierpiącymi w Wiedniu? Czyliż i oni nie jęczą pod jarzmem despotyzmu podobnie jak nasi bracia w Wenecyi? Czyliż i oni nie oczekują wyzwolenia i czyliż tego nie dowiedli w r. 1848, że oni tych samych nieprzyjaciół jak my we Włoszech i z tego samego powodu zwalczają? Nadszedł nareszcie czas do zaniechania bratobójczych zatargów między narodami, na których tyrania swoją budowę założyła. Tak bracia, dajmy pomoc cierpiącym Wiedeńczykom i wasze sumienie, owa iskra odnowienia świata, odda wam pochwałę.

Villa Spinola, 13. Marca 1861. Józef Garibaldi.

— Wedle Opinion Nat., tworzy reakcya w Rzymie nowy korpus rozbójników, który niebawem wyśle do prowincyi neapolitańskich. Korpus ten wynosi 3000 ludzi i zostaje pod dowództwem cudzoziemskich oficerów. Część tych sił już jest w drodze do Kalabryi.

Neapol, 15. Marca. — Wiktor Emanuel ma przybyć do Neapolu w towarzystwie Garibaldego, celem reorganizacyi armii południowej. Garibaldi napisał do komitetu dam trudniącego się sprawą Rzymu i Wenecyi, który mu ofiarował prezydenturę w swoim komitecie list następujący:

Najgodniejsze miłości damy! Piszę do was rozczulony wdzięcznością i podziwieniem waszych szlachełnych czynów. Tak moje panie, ujmijcie się za sprawą opuszczonych niewolnic. Powiedzcie tej jeneracyi młodzieży, że jest powołaną do największych czynów świata, że wszyscy do nich przyłożyć się muszą i doprowadzić je do szczęśliwego końca. Wasz dozgonny. Józef Garibaldi.

— Otrzymujemy już dosłowną osnowę mowy Ratazzego, w której wypowiedział program swego ministeryum, na posiedzeniu izby deputowanych w d. 7. Marca wieczorem. Mowa ta brzmi:

»Panowie! Wieczorem 28. z. m. gabinet zostający pod przewodnictwem barona Ricasolego złożył swoje dymisye w ręce JKMci. JKMość życzyła sobie, aby dymisye te zostały cofnięte. Gdy jednak to się nie stało, przyjął je w sobotę (1. t. m.), a mnie polecił utworzenie nowego zarządu. W poniedziałek raczył następujące osoby ministrami mianować. (Tu Ratazzi czyta znany czytelnikom naszym skład nowego gabinetu). Wczoraj zaś mianował JKMość senatora Poggi ministrem bez wydziału.

Panowie, zawiadamiając was o tem, czuję się obowiązanym przedłożyć wam program, tj. polityczne zasady których się chcemy trzymać w kierunku sprawami wewnętrznemi i zagranicznemi. Zasady te otwarcie i krótko wyłożę; mówię krótko, gdyż bez wachania powiedzieć możemy, iż nasze polityczne antecedencye są znane dostatecznie w kraju, a nadto wiemy dobrze, jak łatwo jest elastyczny program nakreślić. My chcemy czynów.

Znamy cały ciężar naszej odpowiedzialności; widzimy iż wewnętrzna organizacya trudnem jest przedsięwzięciem, idzie bowiem o zjednoczenie królestwa, którego prowincye były przez wieki rozdzielone od siebie i według rozmaitych ustaw rządzone.

Prócz tych trudności, nie zapoznajemy także zobowiązań świętych, mianowicie wyswobodzenia tych prowincyj włoskich które jeszcze nie należą do królestwa, oraz uzupełnienia jedności i niepodległości ojczyzny.

Gdybyśmy tylko patrzyli na nasze siły, bylibyśmy się z pewnością wachali przyjąć ministerstwa; widząc jednak niebezpieczeństwo i nagłość okoliczności, uważaliśmy za obowiązek uczciwych obywateli przyjąć godność nam dawaną. Siłę znaleźliśmy w naszem przywiązaniu do dawnych instytucyj, w przywiązaniu do dynastyi, nakoniec w naszem sumieniu i w gotowości uczynienia wszelkiej ofiary dla dobra ojczyzny.

Co się tyczy naszych stosunków z zagranicą, postanowiliśmy nie pozostać w odosobnieniu od innych mocarstw. Polityka odosobnienia,

(Dodatek.)

jeżeli w normalnych i spokojnych czasach jest pełną niebezpieczeństw, to w wyjątkowym okresie jak nasz, byłaby bardzo smutną i uczyniłaby niemożebnem spełnienie wielkiego dzieła do którego zmierzają pragnienia wszystkich Włochów.

Jeżeli mały Piemont w tak krótkim czasie tak cudowne rzeczy zdołał dokonać, to mniemam, że było to następstwem jego roztropnej polityki, mocą której umiał się łączyć z wszelkiemi sprawami Europy i brać udział w wszelkich ważnych europejskich wypadkach. Rolę małego Piemontu tem łatwiej Italia podjąć może, licząc 22 miliony ludzi i mając prawo zasiąść między wielkiemi narodami.

Przedsięweźmiemy przeto umocnić dawne przymierza i nowe zawrzeć; a zarazem przeszkodzić wszelkiemu wypadkowi któryby skompromitował interesa krajowe, a w którymby państwo włoskie nie mogło wziąść udziału.

Winniśmy stale trzymać się przymierza z Francyą. Nie zapomnimy nigdy, że Francyi i krwi jej walecznych synów winniśmy nasze odrodzenie, że jesteśmy z nią połączeni pokrewieństwem plemienia i jednością interesów.

Co się tyczy Anglii, nie możemy również zapomnieć, że ona nam zawsze moralnej użyczała pomocy i do naszego wyswobodzenia silnie się przyczyniła.

Gdy jednak mówię o wzmocnieniu przymierza z temi mocarstwami, nie chcę bynajmniej przymierzy tych okupować szkodą naszej jedności i niepodległości, które są droższe naszemu sercu jak cokolwiekbądź. Niechaj naród i parlament będą pewnemi, iż ojczyzna pod tym względem nie dozna żadnej szkody.

Prócz przymierza z Francyą i z Anglią, będziemy wszelkich usilności aby zaprzyjaźnić się z temi mocarstwami, które jeszcze dotąd królestwa włoskiego nie uznały.

Jeżeli będziemy umieli silnie się ukonstytuować; porządek i spokojność utrzymać; jeżeli będziemy o prawa nasze i dążenia otwarcie upominać się i windykować takowe, powtarzając zarazem, że nie chcemy pokoju świata zakłócać, — to jestem pewny, że mocarstwa te nie będą zwlekać uznania.

Co się tyczy Rzymu, program nasz trzymać się będzie postanowień parlamentu. Potrzebuję jedynie przypomnieć te postanowienia. Rzymska sprawa może być rozwiązaną tylko moralnemi i dyplomatycznemi środkami. Co się tyczy środków moralnych, jest rzeczą konieczną, aby u wszystkich katolików wzmocniło się przekonanie: że świecka jego władza papiezka niczem nie jest złączona z duchowną jego władzą. Winniśmy uznać, panowie, że pod tym względem publiczne przekonanie o wiele postąpiło. Gdy sprawa ta zaczęła umysły poruszać, wiele sumień było zaniepokojonych i przestraszonych. Dzisiaj jednak są uspokojone i pojmują dobrze, że władza świecka jest niepotrzebną dla dobra kościoła i religii. Ta zmiana w umysłach okazuje się szczególniej we Francyi. Nie potrzebuję panowie, zwracać waszej uwagi na rozprawy jakie się w ostatniach dniach toczyły w senacie francuskim, Jeżeli porównacie je z rozprawami w roku przeszłym, ujrzycie wielką zmianę.

Z radością winienem oddać słuszność wspaniałomyślnemu księciu, który na wysokim stanowisku tak przyjazny dla naszej sprawy wpływ wywiera. Wiem dobrze, że prawdę jeszcze nie dla jednego mgła zakrywa, lecz mgła się ta rozwieje i prawda w całym blasku zabłyśnie.

Wspomniałem o środkach dyplomatycznych. Wy sami panowie wskazaliście nam drogę oświadczając, że do Rzymu należy iść w porozumieniu i zgodzie z Francyą. Pozostaniemy wierni tej zgodzie, gdyż Francya ma także interes sprawę tę rozwiązać. Inaczej musielibyśmy chwycić za oręż, a wówczas Włochy sameby sobie szkodziły.

Sprawy rzymska i wenecka są w ścisłym związku z wewnętrzną organizacyą. Gdy kraj będzie zjednoczony, wzmocniony i mądrem prawodawstwem rządzony, będzie także głos nasz większą wagę w Europie.

Co się tyczy wewnętrznej organizacyi, naszą stałą chęcią jest zawezwać do współdziałania wszelkie zdolności do jakiejkolwiek one partyi należą; jeżeli tylko ich godłem jest jedność i niepodległość Włoch pod berłem domu sabaudzkiego. Tym duchem pojednania przenikniony, usiłowałem go także zastósować w składzie gabinetu, i wszystkim frakcyom izby rękę podałem. Sądzę, że wszystkie zdolności winny przyczynić się do budowy naszego wielkiego i wspaniałego dzieła. Jeżeli tylko w głównej zasadzie, co do jedności i niepodległości Włoch pod rządem domu sabaudzkiego, zgodni jesteśmy, to wszelkie różnice opinii nie mogą być dla nas przeszkodą. Dla tego nie lękam się zarzutu, że ministeryum składa się z różnorodnych żywiołów i dla tego nosi w sobie zaród niezgody. Tak nie będzie, gdyż jeżeli tylko zgodni jesteśmy co do głównych wielkich zasad, to zgodzimy się także na środki prowadzące do urzeczywistnienia tych zasad.

Drugi cel, jaki sobie zakładamy, jest: obsadzać urzędy bez żadnego względu czy urzędnicy do tej lub owej prowincyi należą. Przekonani jesteśmy, że bliskim jest czas w którym nie będą wiedzieć w której prowincyi jest kto urodzony. Jak w wojsku tak i w administracyi nie będą się pytać, czy kto jest Neapolitańczykiem, Piemontczykiem albo Lombardczykiem, ale tylko, czy jest Włochem.

Teraz przechodzę do wewnętrznej organizacyi. Jestem za administracyjną decentralizacyą, aby tylko polityczne zjednoczenie było zapewnione. Wyrzucano mi, że jestem stronnikiem centralizacyi. Nie przyjmuję tego zarzutu, a ustawa z 1859 roku dowodzi, że nie chcę centralizacyi.

Co się tyczy finansów, to naszą najwyższą ustawą jest najściślejsza oszczędność. Użyte będą wszelkie możebne środki, ażeby kredyt narodowy wysoko utrzymać. Budżet na rok 1863 będziemy się starali jak najprędzej przedłożyć. Zobowięzujemy się również nieotwierać żadnych dodatkowych kredytów, jeżeli takowe nie są nakazane bezwzględną koniecznością.

Przystąpimy do uzbrojenia narodu stósownie do postanowień i ustaw. Wszystkie siły narodu muszą być zużytkowane. Jest to jedyny środek, aby być potężnym. Rząd który zaniedbuje uzbrojenia, wywołuje przeciw sobie groźbę.

Roboty publiczne będą dalej prowadzone, mianowicie zaś rozpoczęte w południowych Włoszech i Sardynii, ukończonemi zostaną.

Z wielką troskliwością będziemy się starali dać marynarce jak największy rozwój, a plan uorganizowania marynarki będzie wam przedłożony. Rolnictwo i handel będziemy się starali wspierać instytucyami kredytowemi.

Nakoniec wszelkich dołożymy sił do rozwinięcia oświaty, szczególniej do rozkrzewienia elementarnego wychowania.

Mógłbym jeszcze więcej powiedzieć, lecz mniemam, że to jest dostateczne do wskazania zamiarów ministerstwa.

Zadanie nasze jest trudne, ale rachujemy na pomoc narodu, który nas sądzić będzie według czynów i okaże tego ducha pojednania, który jest potężną dźwignią naszego odrodzenia a doprowadzi nas do spełnienia dzieła narodowego.« (Oklaski z lewej strony izby i na galeryach).

Grecya.

Odezwa króla Ottona do Greków, brzmi jak następuje:

»Otto I. z bożej łaski król Grecyi. Do narodu greckiego.

Hellenowie! Smutny wypadek zakłócił spokojność kraju i serce moje zasmucił.

Ludzie którym powierzono straż nad bezpieczeństwem kraju i ustaw; ludzie których wierność zdawała się poręczać przysięga i honor wojskowy, ludzie ci zapomnieli swej czci i przysięgi, uwiedli swych podwładnych, zatknęli chorągiew buntu na Murach Naupli, wystawiając ojczyznę naszą na nieszczęścta najstraszniejszej anarchii i na panowanie żołdactwa.

Rząd mój przedsięwziął już stosowne środki, ażeby niedozwolić złemu się rozszerzać i zgubne plany buntowników zniszczyć. A gdy najsilniej żołnierze uczuli hańbę chorągwi zadaną, i wszędzie zresztą pozostali wiernymi swym obowiązkom, niepodlega wątpliwości, iż siły zgromadzone szybko pod wyżej wspomnioną twierdzą, będącą jedyną siedzibą buntu, ścieśnią bnnt i znaglą powstańców wkrótce do powrotu pod panowanie prawa.

Jedyną pociechą jaką wśród tych smutnych okoliczności doznałem, jest bezwątpienia powszechne potępienie jaki ruch ten bezrozumny wszędzie u was spotyka; powszechna gotowość wystąpienia na obronę prawa przeciw anarchii. Czuję więc potrzebę podziękowania wam Hellenowie! z głębi mojej duszy i wielbienia głośno waszego patryotyzmu. Jestem dumnym, iż panuję nad takim szlachetnym narodem.

Działając tak, oddaliście mi sprawiedliwość i oceniliście słusznie wasze prawdziwe dobro. Wiecie, iż los mój z waszym połączyłem, że wasza przyszłość i wasze szczęście jest zarazem mojem. Dla was porzuciłem moją ojczyznę, rodziców, krewnych i spokojne a bez troski życie. Odtąd każda myśl moja była tylko dla was, odtąd nie miałem innego celu nad waszą pomyślność, szczęście i chwałę. Równie jak wy, pojąłem i ja, że naszej kochanej i po wszystkie czasy sławnej ojczyznie przeznaczył Wszechmocny Bóg świetną przyszłość narodową; że w naszym kraju nie ma żadnego powodu do sporów domowych; że jeżeli w każdym kraju zgoda jest głównym warunkiem wielkości narodu, cnotę tę, jeżeli nie chcemy niewysławionych nieszczęść na kraj nasz sprowadzić, nałożyła nam ręka która rządzi losami narodów.

Postępowaniem waszem okazaliście, że oceniając rozważnie położenie wasze, szukacie jedynie w porządku i lojalności, w poszanowaniu sprawiedliwości i w konstytucyjnem działaniu władz krajowych, bezpieczeństwa, pomyślności i postępu. Dowiedliście, że nie jesteście igraszką ambicyi i narzędziem jakiego ducha anarchicznego, któryby was doprowadził do zniszczenia pokoju teraźniejszego i nadziei przyszłych.

Hellenowie! trwajcie w tych uczuciach szlachetnych i patryotycznych a godnych was. Otoczcie wiernością i wzajemną miłością tron, z którym was niezerwanemi więzami łączą przysięgi z 1832 i z 1844 r., a które sumienie publiczne uznaje za najpewniejszą rękojmią waszej narodowości i waszych życzeń. Bądźcie przekonani, że król wasz, który czuwa tylko nad wykonaniem praw i nad waszem dobrem, czuję się ojcem wszystkich Greków; a jeżeli miłość ojcowska nagradza z radością dobre uczynki a ze smutkiem złe karze, to kary te zamknie w granicach wymaganych przez dobro publiczne.

Ateny 17. Lutego (1. Marca 1862 r. OTTO.

Kontrasygnowali: A. Konduriotti. D. Boczaris. M. Bottli. F. Simon. C. Christopulo.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Marca. — Z powodu urodzin królewskich, odbył się tu wczoraj wieczorem wielki czapstrych a dziś z rana huk armat zapowiedział uroczystość, którą obchodzą po szkołach, kościołach i placach miasta. Wieczorem powtórzy się strzelanie z armat na majdanie, a czapstrych po mieście.

Wiadomości literackie.

Żytomierz. — Nakładem księgarni Jana Hussarowskiego, a w drukarni A. Kwiatkowskiego wyszło dzieło p. n. »Kronika Dytmara« biskupa merseburskiego, jako jeden z najdawniejszych świadectw o Polsce: według wydania w zbiorze pomników niemieckich Pertza, przełożona na język polski i objaśniona przez Zygmunta Komarnickiego; wydanie okazałe, papier biały i gruby, druk bujny, staranność typograficzna, zwracają uwagę na zakład pana A. Kwiatkowskiego. Żytomierz

dotąd nie wydał równie pięknego dzieła pod względem typograficznym: ogromna to księga obejmująca str. 374 samego tekstu, oprócz życiorysu Dytmara na czele str. XXIV, w wielkiej czwórce.

Petersburg. — Michał Baliński drukuje w Petersburgu u Józefata Ohryzki dzieło o dawnej akademii wileńskiéj.

Przybyli do Poznania dnia 22. Marca.

BAZAR: hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Chłapowski z Kopaszewa, Matecki z Chwałkowa, Moszyński z Krakowa, Krasicki z Karsewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Vater z Polskiejwsi, Freigang z Podarzewa, Krüger z Woli.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Miłkowski z Zamościa, Kierski z Gąsawy, Rogaliński z Cerekwicy, del Vechio z Turynu, Boczyńska z Ruszkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Węsierski z Zakrzewa, Richter z Porażyna, Steffens z Magdeburga, Fimmen z Bremy, Ortmann z Badenii, Stake z Wanfried, Gottschalk z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Heydorn z Berlina, Petri z Darmstadt, Haitz z Magdeburga, Ribbek z Szczecina, Metzger i Mörch z Pforzheimu, Malter z Elberfeldu, Samter z Berlina, Iffland z Lubowa, Jacoby z Trzcianki.

HOTEL DU NORD: hrabia Mielżyński z Wrocławia, Kołaczkowski z Żernik, Schimmelpfennig v. d. Oye z Kwidzyny, Kunath z Niewierza, Molinek z Rydzyny, Dreising z Krotoszyna.

HOTEL PARYSKI: Królikowski z Gołembowa, Szrajbrowski z Runowa, Schmidt z Broniszewic, Lichtwald z Bednar.

HOTEL BERLIŃSKI: Schulz z Berlina, Böning z Radomia, Jasiński z Jerki, Lehmann z Garb, Riemer z Mur. Gośliny, Rybacki z Podlesia, Weichmann z Dembna, Mathes z Krucza, Menke z Siegen, Sommerfeld z Konina, Sachs i Treder z Berlina, Hoffmann z Zielonejgóry, Reimann z Berlina, Pągowski z Wrocławia, Zaborowska z Wyganowa, Haak z Nowca.

HOTEL EICHBORNA: Auerbach z Jarocina, Glatz z Grodziska, Lissner i Ehrlich z Lwówka.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

	Tal.	Sgr.
Szajnocha K., Jadwiga i Jagiełło. 1374 do 1413. 4 tomy	8	20
Szajnocha K., Szkice historyczne, tom IIIci.	3	—
Ten tom zawiera: Słowianie w Andaluzyi; zdobycze pługa polskiego; powieść o niewoli na wschodzie; miecznik koronny Jabłonowski; urazy królewiąt polskich; Krzysztof Opaleński; śmierć Czarnieckiego; Jan Sobieski bannitą i pielgrzymem.		
Złota księga, w któréj zawarte są przykłady cnót chrześciańskich ludziom ku nauce i zabawie	—	$12^1/_2$
Wyprawa Garibaldego do Sycylii i Neapolu (1860. r.)	1	—
Dzierzkowski J., Szkoła świata. Szkic z życia społecznego	1	—
Supiński Józef, Szkoła gospodarstwa społecznego	2	15
Gumbiner, Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególnem zastósowaniem do wypalania kukurydzy, na najnowszych doświadczeniach oparta	1	—
Książka do nabożeństwa dla wygody wszystkich katolików a szczególniéj dla tych, którzy się wpisali lub wpisać pragną do bractwa Szkaplerza św. Najświętszéj Panny Maryi . .	1	10
Schmidt X. Krzysztof, Powieści starego i nowego przymierza	—	16
Bozzi, Rozmowy francuskie i polskie	1	—

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

W celu podziału.

Król. Kommissya powiatowego Sądu w **Chodzieżu.**

Grunt w **Chodzieżu** pod Nr. 216. położony, do sukcęssorów ***Antoniego Kałdykiewicza*** należący, z domu mieszkalnego, chlewów, 40 mórg łąki i około 24 mórg roli się składający, według taksy, w Registraturze wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzanéj być mogącéj, na 4593 Tal. 25 Sgr. oszacowany, w terminie na

dniu 4. Czerwca 1862.

przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych wyznaczonym, sprzedany być ma.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi z księgi hipotecznéj niepochodzącéj zaspokojenie swe z summy kupna poszukiwać chcą, winni z pretensyami takowemi się zgłosić w powyższym terminie.

Wszystkich realnych pretendentów zapozywa się niniejszém, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w poprzednio oznaczonym terminie zgłosili.

Dla oddania dzierzawy, potrzeba wymaga, aby wszelki inwentarz żywy i nieżywy składając się z koni, bydła rogatego, owiec, wozów, pługów i inne porządki gospodarcze i domowe, jakolitéż meble zaprzedać celem, którego publiczna licytacya na

piątek dnia 28. Marca r. b. przed południem o godzinie 9téj w **Zajezierzu** pod Wrześnią.

wyznaczona, na którą chęć kupić mających niniejszém uprzejmie zapraszają.

Poznań, dnia 17. Marca 1862.

Warszawskie obwarzanki poleca ***Eckert***, Dominik. ul. 2. w sklepie.

KUTZNERA HOTEL W WROCŁAWIU

przy ulicy alte Taschenstrasse Nr. 6., w najludniejszéj części miasta,

urządzony odpowiednio do czasów teraźniejszych, pokój po 15 Sgr. włącznie z pościelą, napoje zaś jako téż potrawy dobre tanio.

!Dobra rycerskie!

w Wielkiém Księstwie Poznańskiém,

obejmujące około 4000 mórg areału, (rola jest dobra, i las około 1200 mórg ma piękne dęby, hojny i t. d.) z budynkami murowanemi, pięknym inwentarzem i bez długów, mają na sprzedaż za cenę 145,000 Tal. z zaliczką 50,000 Tal. ***Aleksander i Spółka*** w **Wrocławiu,** Neue Schweidnitzerstr. 4.

!Dzierzawa dóbr!

Aleksander i Sp. w **Wrocławiu,** Neue Schweidnitzerstr. 4.

poszukują dzierzawy dóbr położonych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, w bliskości granicy Szląskiéj, obejmujących około 1000 mórg roli pod pługiem.

Towary na słynny Kunzendorfski naturalny bielnik na darni przyjmuje ***Salomon Beck***, przy Rynku 94.

Świeże kuchy rzepiowe

poleca po zniżonych cenach

Rafinerya oleju

Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5.

Okiennice spichrzowe z żelaznem okuciem wraz z futrami do nich są do sprzedania za mierną cenę pod Nr. 4. za Św. Wojciechem.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Marca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Marzec $43^{11}/_{24}$—$^5/_{12}$ pł. i list., na Marzec Kwiecień $43^5/_{12}$—$^1/_3$ pł. i pien., na wiosnę $43^5/_{12}$—$^1/_3$ pł. i pien., na Kwiecień Maj $43^1/_3$ list., na Maj Czerwiec $43^1/_3$ pien. $^1/_2$ list., na Wrzesień Paźdz. $43^1/_2$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Marzec $16^1/_3$ pł. i list., na Kwiecień $16^3/_8$ do $^5/_{12}$ list., na Maj $16^5/_8$ list., na Czerwiec $16^5/_6$ list., na Lipiec $17^1/_{12}$ pł. $^1/_6$ list., na Sierpień $17^1/_2$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Marca.

Pszenica 65—79 tal.

Żyto na Marzec $50^5/_8$ tal., na wiosnę $49^1/_2$ tal., na Maj Czerwiec $49^1/_2$—$^3/_8$—$^1/_2$ tal., na Czerwiec Lipiec $49^3/_4$—$^1/_2$—$^5/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 35—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj $13^1/_{24}$ tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec $13^1/_{24}$ tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $17^1/_2$ tal., na Kwiecień Maj $17^2/_3$—$^1/_2$ tal., na Maj Czerwiec $17^5/_6$—$^3/_4$ tal., na Czerwiec Lipiec 18 tal., na Lipiec Sierpień $18^5/_{12}$—$^1/_3$ tal., na Sierpień Wrzesień $18^2/_3$—$^7/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $18^1/_2$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Marca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
„ z roku 1859	$4^1/_2$	108	—
„ z roku 1856	$4^1/_2$	—	102
„ z roku 1853	4	$101^1/_8$	—
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	$90^5/_8$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	90
dito miasta Berlina	$4^1/_2$	—	$102^1/_8$
dito „	$3^1/_2$	—	$88^3/_8$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$92^7/_8$
dito dito	4	—	$101^1/_8$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	89
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	$91^7/_8$
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^3/_4$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	104
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	4	—	98
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$92^3/_4$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3^1/_2$	—	$88^3/_4$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98^1/_4$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	$100^3/_4$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109^3/_4$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$94^1/_2$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 19. Marca 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	26	3
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	21	—	1	27	—
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	7	—	—	11	—	—
Koniczyna biała	13	—	—	17	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do Tal.	Sgr.	F.
Dnia 18. Marca	15	28	9	do 16	1	3
„ 19. „	15	25	—	„ 16	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu